Przyjaciel Ludu.

ROK SIODMY. No. 5. Leszno, dnia 1. Sierpnia 1840.



Widok kąpieli w Iwoniczu.

Kąpiele w Iwoniczu.

(*Wyciąg z fizyczno-chemicznego rozbioru tychże źródeł, uskutecznionego przez Teodora Torosiewicza.*

Sztucznych połączeń bromu i jodu używają lekarze w tych wszystkich chorobach, w których doświadczono dobrego skutku wód naturalnych, zawierających w sobie sole jodu i bromu. Przez użycie takich wód uleczono najuporczywsze choroby, i to takie, które dotąd opierały się wszelkim jakimbądź metodom leczenia. Uderzający tego dowód mamy w użyciu wewnętrzném słynnéj wody adelaidzkiéj w Heilbrunn w Bawaryi (1), niemniéj w użyciu zewnętrzném, czyli na kąpiel wody ze źródła Teodora i Karola w Kreuznach w Prusiech (2).

Jod odkryto dopiéro przed 25 laty; w stanie wolnym jest jego gaz koloru szczególnie pięknego, ciemno-fioletowego, od którego też otrzymał nazwę z greckiego. Brom zaś jest ciałem także pojedyńczém, dotąd ostatniém z pierwiastków odkryciem; oddzielony w roku 1826. z wody morskiéj, i z greckiego, od nieprzyjemnego odoru, którym się odznacza, brom (smród) nazwany (3).

Jest wprawdzie więcéj wód mineralnych jod i brom w sobie zawierających, lecz wszystkie, które dotąd poznano, są solne i tylko na kąpiel użyte być mogą; do takich wód liczy się także słynna woda w Truskawcu, dawniéj już przezemnie opisana (4).

Ale w Iwoniczu są źródła zawierające w sobie te dwie z nadzwyczajną dzielnością na organizm ludzki skutkujące substancyje, które w połączeniu z sodem jako bromek i jodek sodu

(1) Die Brom- und Jodhaltige Adelheidsquelle zu Heilbrunn, von Dr. Wetzler. Augsburg 1835.
(2) Kreuznach Heilquellen, von Dr. Prieger, 1837.

(3) W roku 1829. wyłączyłem brom z wody słonéj drohobyckiéj. Buchner's Repertorium. Tom. 36.
(4) Rozmaitości lwow. z roku 1836., No. 15. Buchner's Repertorium. Tom. 55.

wwodzie są rozpuszczone (5). Tę wodę policzyć można najsłuszniéj do rzędu wód alkaliniczno-solnych, a z tego powodu tylko z wodą adelaidzką da ona się porównać.

To samo, że woda adelaidzka nawet i do Ameryki już drogę sobie utorowała (6), każe się domyślać, że ona musi w sobie zawierać substancyje, jakich inne podobne źródła nie mają, i że w skutek tego posiada własności, które sławę jéj aż na drugą półkulę zaniosły.

W Galicyi zaledwie że z nazwy tylko znano wodę adelaidzką. Jato najpierwszy sprowadziłem kilkaset flaszek téj wody, i to nie dla tego, aby w naszym kraju podobnego źródła dochodzić, lecz aby ją porównać tak w chemicznym, jak w lekarskim względzie z wodą w Iwoniczu odkrytą, którą wprzód już poniekąd wypróbowałem. Jeszcze bowiem w jesieni roku 1836. hrabia Józef Załuski udzielił mi téj wody do rozpoznania. Panowie lekarze: dr. Dobrowolski, dr. i profesor Haindl, niemniéj profesor Wagner, zaczęli przepisywać wodę adelaidzką, i przekonali się o jéj najlepszym skutku. Ja zaś powtórzyłem jéj rozbiór chemiczny, i znalazłem w niéj takie same części składowe, jakie nam podał zaszczytnie znany radzca nadworny, profesor dr. Fuchs.

Po uczynionym rozbiorze wód alkalinicznych iwonickich co do jakości części składowych, nie pozostała żadna już wątpliwość o ich tożsamości z wodą adelaidzką. Gdy nadto skuteczność wód iwonickich stwierdzona i udowodniona została jak najzupełniéj kilkoma wyleczeniami przez doktora Piwockiego, ces. k. fizyka obwodowego, w Sanoku uskutecznionémi, nie zaniedbałem ani na chwilę, poddać źródła te rozbiorowi chemicznemu, we względzie ilości części ich składowych. Rozbiór ten uskuteczniłem częścią na miejscu przy samémże źródle, częścią téż i w domu, zabrawszy na ten cel do Lwowa pewną ilość téj wody we flaszkach. Opis tego rozbioru ogłoszę oddzielnie drukiem.

(5) O istnieniu jodu w wodzie mineralnéj iwonickiéj przekonać się można w następujący sposób: Bierze się czystego krochmalu na koniec noża, wpuszcza do połowéj filiżanki wody i raz zagotowywa; tego roztworu krochmalnego pół łyżeczki od kawy wléwa się do niepełnéj szklanki wody mineralnéj, potém dodaje się rozcieńczonego kwasu siarkowego dopóki burzenie nieustanie; następnie wpuszcza się 5 do 7 kropel kwasu saletrowego dymiącego. Wtedy, zamieszawszy płyn, ujrzy się go w kolorze niebieskim, a to z powodu złączenia się krochmalu z jodem. Gdyby kolor okazał się czerwoniawym lub fioletowym, natenczas oznaczałby zbytek roztworu krochmalnego w wodzie mineralnéj.

Chcąc zaś brom jakoteż i jod wyłączyć z wody mineralnéj, odparowywa się kwartę jéj do suchości, w naczyniu glinianém, nie metalowém; z pozostałéj po odparowaniu masy soli, robi się wyciąg na ciepło, a to przez nalanie mocnego spirytusu; potém filtruje się spirytus, i nareszcie ulatnia się go przyzwoitém ciepłem. Sól, która po ulotnionym spirytusie pozostanie, wysuszona najdokładniéj, miesza się z nadsiarkanem potażu bezwodnym, sypie do małéj kolby z długą szyją, i w niéj rozgrzéwa płomieniem spirytusowym, a wnet objawiać się będą tak brom, jako i jod; pierwszy przez czerwony gaz, który zaraz w początku rozgrzéwania wypełni szyję kolby, drugi zaś przez gaz fioletowy, który oddając swój cieplik, osiada w wydęciu kolby.

(6) Po kilka tysięcy butelek téj wody poséłają corocznie do Ameryki.

Iwonicz, majętność dziedziczna Karola hr. Załuskiego, leży pod 49° 41′ szerokości, a 39° 21′ długości jeograficznéj. Ze wzgórza lasem iglastym przyozdobionego, zkąd miły widok na doliny bujnemi łąkami uśmiechające się, czystemi strumykami użyźnione i wielą tu i ówdzie rozrzuconemi wioskami urozmaicone, z tegoto wzgórza biorą swój początek trzy źródła, to jest: dwa alkaliniczne brom i jod zawierające, które liczbą I. i II. rozróżnić należy, a trzecie z wodą żelazną. Z tego samego wzgórza przedstawia się widok miasteczka Rymanowa, a daléj miasta Krosna, o 1½ mili odległego. W tém ostatniém widać zwaliska okazałego niegdyś zamku Odrzykoń (7). Postępując w las coraz głębiéj i wyżéj, słyszeć się daje zdala szum wody *bełkotka* tu zwanéj; do któregoto źródła prowadzi droga wygodnie utorowana.

Z wysoko bijącego źródła wydobywa się z siłą gaz, który za podaniem płomienia zapala się; jestto gaz wodorodno-węglisty, okazujący, iż w tém miejscu znajduje się pokład węgla kamiennego.

Wiejskie zabudowanie, otaczające to źródło, zawiera sobą atmosferę zmieszaną z gazem wodorodno-węglistym, i naftą przejęte. Oddychanie tém powietrzem ma uzdrawiać cierpiących na płuca, jak tego już wiele osób w téj okolicy z najpomyślniejszym skutkiem doświadczyło.

Prócz Rymanowa i Krosna, policzyć jeszcze można do najbliższych okolic Iwonicza, miasto Duklę i Sanok, stolicę obwodu. Krosno i dwa ostatnie miasta posiadają porządne apteki.

Od stolicy Galicyi jest Iwonicz 25 mil oddalony. Ze Lwowa jedzie się najprzód traktem wiedeńskim na Przemyśl, ztąd traktem pocztowym węgierskim przez Dubiecko, Barycz, Jasienicę do wsi Miejsce, zkąd boczną już drogą dojeżdża się do Iwonicza, i to wpośród samych roskosznych i prawdziwie malowniczych okolic, które już po za Przemyślem od Krasiczyna (8) ciągnąć się poczynają. Minąwszy pięknie położony zamek krasiczyński, oko nie może się daléj nasycić zachwycającym widokiem Sanu, który w rozlicznych wijąc się wężykach, wszędzie w czystych swych wodach błękit pogodnego nieba odbija. Szum wód, zieloność dolin, góry w rozmaitych kształtach lasem okryte, wszystko to usposabia umysł do wesołości, napawa duszę i serce roskoszą i radością.

Źródła uzdrawiające iwonickie nie dopiéro zostały odkryte; w aktach bowiem kościelnych

(7) Zob. P. L. rok VI., N. 7, str. 51.
(8) Zob. P. L. rok V., N. 50, str. 393.

Iwonicza znajdują się autentyczne dowody, że już od dawna poznano się na wartości tych źródeł i używano ich. I tak, w opisie stanu kościołów dyecezyi przemyskiéj, zrobionym w języku łacińskim dnia 3go Czerwca roku 1639., poświadczonym pieczęcią i podpisem przewielebnego pana Fryderyka Lembek, wikaryjusza *in spiritualibus*, officyała przemyskiego, kantora, doktora teologii i sekretarza królewskiego, czytamy między innemi co następuje:

„Do tego parafija ta obdarzona jest jeszcze szczególną łaską Wszechmocnego, albowiem w obwodzie jéj znajdują się źródła ciągle bijące i słynne z mocy uzdrawiającéj; woda tych źródeł podobna do deszczowéj, ma kolor żółtawy, jest zimna, wydaje woń spalonego bursztynu i nafty, chwyta płomień zapalonego nad nią prochu lub papieru, a płomień ten nie da się ugasić tylko przez bicie w wodę gałęziami sosnowemi i bełtanie jéj. Według doświadczenia lekarzy, woda tych źródeł ułatwia bardzo trawienie, skuteczna jest bardzo w cierpieniach artrytycznych, wzmacnia żołądek i sprawia dobry apetyt. Źródła te odwiedza corocznie mnóstwo ludzi, prawie z całego królestwa polskiego, z zagranicy, a najwięcéj z Węgier; ciągną do niéj wszyscy, jak do wody siloeńskiéj (9) lub do stawu uzdrawiającego. A gdy doświadczenia przekonywają o jéj sile uzdrawiającéj, nie przestawajmy nigdy wielbić ojcowskiéj opatrzności Wszechmogącego."

Z nadchodzącym tedy rokiem 1839. upłynie drugie już stulecie, jak świadectwo to o naszém źródle uzdrawiającém, sięgające czasów panowania Władysława IV., wydane zostało. Niefortunne czasy, a więcéj podobno niepojęta obojętność ludzka sprawiła: iż źródła te na niewypowiedzianą szkodę ludzkości zaniedbano.

Dzisiejszy właściciel Iwonicza, prawdziwy przyjaciel ludzkości, mąż czynny, obstający za wszystkiem, co tylko jest dobre i pięknego celu godne, niezaniedbał żadnych środków, jakich tylko dozwalały czas i okoliczności, aby miejsce to hojnie od natury uposażone, sztuką jeszcze podnieść i przyozdobić. Założenie wygodnéj drogi ode wsi aż do źródeł, wymagało dotąd wielkiego nakładu i pracy; wkrótce będzie to dzieło już ukończone. W lesie porobiono chodniki, powykopywano wiele drzew, potworzono drogi, rzucono tu i ówdzie mosty. Dziś już gotowa jest pewna liczba domów drewnianych, a w nich 12 łazienek. Początkowy ten zakład, przy którym wiele było trudności do przezwyciężenia, może być rozprzestrzenionym, i w kilku latach na znamienitym stanąć stopniu, byleby tylko był corocznie odwiedzany, tak, jak na to zasługuje przez rzadkie własności źródeł, któremi pewno niebawem zasłynie.

(9) Siloe lub Siloam, krynica i staw koło Jerozolimy, zasilane wodami z góry Syonu, wpadającémi do rzeki Kidron. *Lud, który wzgardził tą wodą, został od Boga ukarany* (Jos. 8, 6). Tego samego nazwiska była téż w Jerozolimie sadzawka, do któréj Chrystus posłał ślepego, aby się obmył. (Jan. 9, 7.)

Dobro ludzkości nie może jak tylko wiele na tém zyskać, zwłaszcza, że i samo położenie miejsca i wpływ podniebia, najpomyślniéj tu na stan zdrowia działać muszą; albowiem czystego powietrza górnego niezatruwają tu ani stojące wody, ani téż błota lub bagna. Same tylko leśne strumyki przerzynają tę okolicę, użyzniają ją i umilają.

Części wchodzące w skład wody mineralnéj iwonickiéj, wykryte i oznaczone rozbiorem chemicznym, przezemnie uskutecznionym, przedstawiam tu w wykazie tabelarnym, i to w porównaniu z częściami składowemi wody adelaidzkiéj. Porównanie to w ogólności uważane, daje nam obraz wielkiego podobieństwa tych dwóch źródeł (co do jakości części składowych), — w szczególności zaś wskazuje różnicę (co do ilości części składowych).

Zanim atoli przystąpię do tego wykazu tabelarnego, winienem opisać własności fizyczne wody mineralnéj iwonickiéj.

Przejrzystość wody źródła Nr. I. jest 742, a źródła Nru. II. 720 (przyjmując przejrzystość wody czystéj destylowanéj = 1000, a przejrzystość roztworu 15 części czystego krochmalu ziemniakowego w 1000 częściach wody = 1).

Pozierając z góry na te źródła, woda Nr. I. wydaje się niebieskawą, a Nr. II. żółtawą, lecz w naczyniu z czystego szkła, obiedwie wody okazują się bezkolorowe.

Wodę obu tych źródeł czuć naftą. Jeżli napełnione tą wodą flaszki dokładnie są zakorkowane, zapach nafty utrzymuje się i nadal; w przeciwnym zaś razie zapach ten niknie, a natomiast dają się czuć wyraźnie brom i jod, podobne w zapachu do gąbki.

Natura części składowych téj wody sprawia ten nieprzyjemny zapach; ale woda taka nie jest zepsuta, i do wewnętrznego użycia doskonale służy. —

Woda ze źródła Nr. I. ma smak słony, a że źródła Nr. II. mniéj słony.

Temperatura wody w źródle Nr. I. jest stale + 7, 8°, Nr. zaś II. + 8, 2° Reaum.

Ciężkość gatunkowa wody Nr. I. jest 1,01178, a Nr. II. = 1,00729.

W przeciągu jednéj godziny dopływa wody z obu źródeł 1240 kwart, a zatém w przeciągu 24 godzin 29,760 kwart.

Wykaz

Wykaz części składowych wody ze źródeł mineralnych w Iwoniczu, i wody adelaidzkiéj ze źródła mineralnego w Heilbrunn.

GAZY, (których temperatura sprowadzona została do temperatury wody mineralnéj, i do 28 cali stanu barometru). W 100 calach sześciennych wody mineralnéj znajduje się:	Źródło mineralne w Iwoniczu Nro. I. U źródła cali sześciennych.	Źródło mineralne w Iwoniczu Nro. II. U źródła cali sześciennych.	Źródło adelaidzkie w Heilbrunn (10) cali sześciennych.
Gazu wodorodno-węglistego	2,777	0,820	2,50
Gazu węglowego	30,416	27,598	0,50
Gazu saletrorodnego	0,704	1,240	—
Razem	33,897	29,658	3,00
CZĘŚCI SKŁADOWE STAŁE. (w 1 funcie = 12 uncyjom wody mineralnéj)	granów	granów	granów
Bromku sodu	0,218	0,074	0,186
Jodku sodu	0,127	0,030	0,561
Chlorku sodu	45,343	35,398	22,683
Węglanu sody	9,778	6,044	2,921
Węglanu wapna	1,291	1,100	0,308
Węglanu magnezyi	0,499	0,386	0,143
Węglanu żelaza	0,029	0,044	0,035
Węglanu manganezu	0,014	0,020	—
Krzemionki	0,074	0,079	0,080
Kwasu źródłowego	0,058	0,068	ślady
Żywicy ziemnéj	0,039	0,024	—
Siarkanu sody	—	—	0,292
Nafty	nieoznaczon.	nieoznaczon.	—
Razem	57,470	43,267	27,209

Jeźli tedy skład źródeł mineralnych iwonickich jest co do jakości prawie zupełnie ten sam, co i wody adelaidzkiéj, a przytém i stósunek co do ilości dosyć się zgadza, wnosić trzeba, że i działanie tych wód na organizm ludzki będzie jednakowe. Z tegoto powodu, zanim nasi lekarze ogłoszą wypadki z używania wody iwonickiéj, pozwalam tu sobie wymienić szczegółowo te choroby, w których woda adelaidzka zadziwiający sprawiła skutek, a to tak według świadectwa dawniejszych pism, jako i według doświadczeń nowszych czasów. Tém większą zaś czuję potrzebę przytoczenia tych chorób, że one już i wody iwonickiéj używaniem za poradą wyż wspomnionych lekarzów, albo zupełnie zostały wyleczone, albo znacznie zmniejszone, — a w ogólności wypadki były zawsze bardzo zadawalniające.

Choroby te są następujące:

1. Wole limfatyczne, choćby już od kilku lat istniały, leczy ta woda z cudną szybkością. Także owe nadzwyczaj wielkie i zatwardniałe wole rozmiękcza i zmniejsza powoli coraz bardziéj, i usuwa tém samém dolegliwości do téj choroby przywiązane.

(10) W roku 1835. rozbierał pan Barruel w Paryżu wodę mineralną z Heilbrunn, biorąc 1 litr wody mineralnéj, a ilość części składowych w granach wyrażając. Że zaś 1 litr czyni 57 łutów wied., a 1 gran = 0,73 granom wagi wiedeńskiéj, podług téj tedy proporcyi uskuteczniłem redukcyję na 12 uncyj mineralnéj wody.

2. Rozliczne cierpienia szkrofuliczne, nabrzmienie gruczołów i t. d. — Jod i brom są jak wiadomo niezawodnym środkiem na szkrofuły.

3. Przeciągłe czyli chroniczne cierpienia narzędzi moczowych, jakoto: kurcz pęcherza, śluzotoki i krwawnice (haemorrhoides) pęcherza; także cierpienia pochodzące z dziarstwa, i z kamieni moczowych, niemniéj utrudnione moczenie, i zatrzymanie moczu. W tych razach woda adelaidzka przechodzi w dzielności wszelkie inne leki.

4. Krzywica (rhachitis), czyli choroba angielska, spowinowacona z chorobami szkrofulicznémi.

5. Brak apetytu, kwas w żołądku, złe trawienie, stwardnienie żołądka, a nawet i skir.

6. Zastania (stases) w żyle bramnéj, krwawnice, nabrzmienie, zatkania i stwardnienia wątroby, śledziony, kresek i t. p.

7. Wadliwe wydzielanie się żółci, żółtaczka, kamienie żółciowe.

8. Różne zakażenia soków (tak zwane ostrości, dyscrasiae). Tu należą: choroba denna (łamanie w członkach, arthritis), liszaje i t. p. — O szkrofułach wyżéj już mówiliśmy.

9. Nadzwyczajna chorobliwa otyłość.

10. Wszelkie puchliny. Między innemi puchlina jajników kilkokrotnie już została tą wodą uleczona, w szpitalu powszechnym w Mnichowie.

11. Przeciągłe choroby piersi, mianowicie

śluzotok płucny i powstałe ztąd suchoty (blennorhoea pulmonum et phtisis pituitosa), suchoty płucne gruzełkowe (phtisis pulmonum tuberculosa), zatchnienie wozgrzywe (asthma pituitosum).

12. Śledziennictwo (hypochondriasis) i zaduma (melancholia), jeżeli z przyczyn materyjalnych pochodzą, jakoto: z zastania w żyle bramnéj, i zatkania trzewiów brzusznych.

13. Wrzody wątłe (ulcera atonica), szkrofuliczne, dnawe (ulcera arthritica), pruchnienie kości (caries) u rąk, nóg lub w innych częściach; — także szkrofuliczne zaognienie oczu. W takich razach używa się téj wody nietylko do picia, ale i zewnętrznie do okładania; nareszcie

14. W wielu cierpieniach części płciowych.

Wody téj używać nie można w czasie brzemienności, i przy skłonności do krwiotoków. Zresztą nikt niepowinien pić téj mocnéj wody bez porady lekarza.

Wodę iwonicką pije się tak jak adelaidzką zwykle na czczo, w każdéj porze roku, byle nie zupełnie zimną. Z powodu znaczniejszéj ilości gazokwasu węglowego, w téj wodzie zawartego, trzeba używając jéj, przechadzać się.

W niektórych razach dobrze jest pić ocieploną wodę iwonicką; w tym celu nalewa się jéj we flaszeczkę (przeszło $\frac{1}{4}$ kwarty mieszczącą) nie pełno, zatyka korkiem i ogrzéwa, wstawiając flaszeczkę w naczynie zwyczajną wodą ciepłą napełnione. Gdyby ta woda miała osobom drażliwych nerwów sprawiać zawrót głowy lub dolegliwości żołądka, a to z powodu zawartego w niéj gazu wodorodno-węglistego, to na taki przypadek trzeba flaszeczkę w czasie ogrzewania niezatykać, aby gaz mógł uchodzić. Albo téż można dla pozbycia się gazu, wsypać do wody mineralnéj cukru miałkiego, a gdy burzenie ustanie, pić ją. W razie potrzeby można tę wodę zmieszać z mlekiem gorącém w czwartéj części. Kuracyję poczyna się od dwóch, najwięcéj trzech szklanek, tak aby po ośmiu dniach kwartę co dzień wypić można. Przecież zawsze odnieść się w tém trzeba do lekarza, gdyż ta okoliczność, niemniéj i to, jak długi czas wody téj używać, zależą od rodzaju i stanu choroby. Wody téj nie można bez narażenia się używać tak, jak innych mineralnych, według upodobania.

Gdyby pijący tę wodę, nie miał dostatnich wypróżnień żołądka, niech weźmie na rozwolnienie. Osobom dorosłym, szkrofulicznym, na pęcherz cierpiącym, woda pilnawska lub seidszycka zrobi w takim razie najlepszy skutek; atoli zdaje się, że nie zajdzie potrzeba brania w pomoc tych wód rozwalniających, bo woda iwonicka ma w sobie znaczną ilość chlorku sodu i węglanu sody. Dzieci niech zaczynają od jednéj małéj szklanki (lub filiżanki), a następnie posunąć się mogą do dwóch, najwięcéj trzech szklaneczek.

Doświadczenie nauczyło, iż woda ta przesełana w odległe miejsca, przechowuje się nie jeden rok bardzo dobrze, byleby należycie była utrzymana. Nieprzyjemny jéj odor znamionuje, jakeśmy wyżéj mówili, brom lub gaz wodorodno-węglisty, któremuto gazowi przypisują własność i moc uzdrawiającą, podobną do gazu saletrorodnego (azotu) i gazu wodorodnego.

O kilka tylko sążni od opisanych tu źródeł iwonickich, alkaliniczno-solnych, bije źródło wody żelaznéj. Przejrzystość jéj jest = 888, smak mocno trąci żelaznym, ciepło = 8, 8° Reaum, a ciężkość jéj gatunkowa wynosi 100,179. Ściany, któremi źródło to ocembrowane, także i rura, którą ta woda odpływa, okryte są ochrą (czerwonym niedokwasem żelaza).

W 100 calach sześciennych téj wody znajduje się 4, 7 cali sześciennych gazu-kwasu węglowego. Jeden zaś funt (12 uncyj) téj wody mineralnéj, zawiera w sobie następujące części składowe: (11)

Chlorku sodu	0,1841	granów,
Źródlanu sody	0,0124	„
Węglanu wapna	0,3946	„
Węglanu magnezyi	0,2775	„
Węglanu żelaza z manganczem .	0,1546	„
Krzemionki	0,0773	„
Kwasu źródłowego	0,2234	„
Razem . .	1,3239	granów.

Okoliczność ta, iż owa woda ma w sobie wiele żelaza, a wcale nieznaczną ilość innych soli, — także i to, że w dobrze zakorkowanych flaszkach można ją wiele miesięcy trzymać, a zawarta w niéj sól żelazna niepodpadnie rozkładowi, nareszcie i to, że w skład jéj wchodzi kwas źródłowy, złożony nietylko według praw natury organicznéj, ale jeszcze azot w sobie mający, — wszystko to mówię jest osobliwością godną zastanowienia. Wiadomo bowiem, że żelazo tém silniéj działa na organizm ludzki, im mniéj zawartych jest innych soli w téj wodzie, w któréj i ono się znajduje.

(Koniec nastąpi.)

Bibliografia polska.

Nowiny literackie z Wilna.

Od niejakiego czasu powszechnie u nas narzekać zaczęto, że niwa krajowego piśmiennictwa w ciągłém zapuszczeniu zostaje, rzadko się pojawiają oryginalne utwory, mała liczba piszących. I w rzeczy samej była to wielka prawda. Powiedzieliśmy była: bo z łatwą do wytłumaczenia radością serca zaczynamy spostrzegać silne odrodzenie się, postęp i wzrost rodzimego piśmiennictwa u nas. Rok przynajmniéj 1840. świetnie i ochoczo na literacką scenę występuje. Prassy drukarskie wileńskie pocą się nad oryginalnymi utworami naszych współczesnych pisarzy do tego stopnia, że n. p. drukarnia pana Teofila Glücksberga żadnego w tym roku, oprócz Szekspira, więcéj niż europejską sławę mającego, którego przekład Ign. Kefalińskiego,

(11) Części te wyłączyłem z wziętych do rozbioru 18 1|2 funtów wody, i rozliczyłem to na 1 funt.

tak zaszczytnie przez sąd znawców w rozmaitych pismach uczonych ocenionym został, ani wydała, ani téż wyda tłumaczenia, a to jedynie z powodu zajęcia pras oryginalnemi utworami. Świetne zaiste nadzieje. Z drugiéj znowu strony, jak podwojone starania naszych panów wydawców! Dwaj główni tutejsi, pan Teofil Glücksberg, którego zakład przeszło już lat dwadzieścia ważne krajowi naszemu usługi okazuje, i młody następca Józefa, Adam Zawadzki, czynny i przedsiębierący, niezrażeni zbyt ograniczoną liczbą czytających, nie szczędzą ani kosztu, ani starań i trudów, aby wydania dzieł naszych postawić o ile w ich siłach na równi z wydaniami zagranicznemi. I w rzeczy samej patrzemy na wydanie pierwszego tomu dzieł Szekspira przez pana T. Glücksberga; w czémże ono ustępuje lepszym tego rodzaju wydaniom paryzkim lub bruxelskim? Piękneto z jego strony usiłowania; umiéjmy cenić je, i zimném tylko przyjęciem nie krępujmy jego dobrych chęci. Dalsze jego przedsięwzięcia będą od nas samych zależały. Chociaż prawdę powiedziawszy zaczął on sam, niedoczekawszy się od nas współdziałania, sam téż może i daléj ciągnąć będzie. I w tym właśnie oto roku wiele z pod jego prassy dzieł nowych, dzieł oryginalnych, na scenę literacką wystąpi. I tak n. p.:

Michała Grabowskiego wyjdzie w krótce: Stannica Hulajpolska, powieść narodowa z czasów Augusta III., w czterech lub pięciu tomach. Dwa już wyszły, reszta pod prassą.

Ign. Kefalińskiego drugi tom dzieł Szekspira; w nim zawierać się będą: Makbet, król Lear i Burza; również świetne wydanie, jak i pierwszego tomu.

Ks. Hołowińskiego ma wyjść: „Pielgrzymka do ziemi świętéj,“ odbyta przez autora przy końcu zeszłego roku. Czekamy z niecierpliwością tak ważnego i pod każdym względem tak zajmującego dzieła.

Henryka hr. Rzewuskiego, o którym tłumacz Szekspira tak zaletnie się odzywa przy poświęceniu mu: „Snu w wigilią Śgo. Jana,“ prosząc, aby dłużéj nie taił światu swoich głębokich pomysłów i czarujących obrazów przeszłości. W krótce wyjdzie: *Stósunek literatury do historyi.* 2 tomy in 8vo.

Aleksandra hr. Przezdzieckiego Próby dramatyczne zawierać będą: „Halszkę z Ostroga,“ dramat historyczny w 5ciu aktach, który tym się różni co do treści dramatu pana Kraszewskiego, że autor, jak sam w przedmowie powiada, opierając się na słowach Kojałowicza, uważa, że Halszka kochała Dymitra. Dramat ten już się kończy drukować. Daléj zawierać się będzie: „Kapitalik,“ komedya we dwóch aktach, ułożona z powiastki Jadama z Zatora, tegoż nazwiska.

Tegoż wyjdzie w krótce: „Podole, Wołyń, Ukraina.“ Obrazy miejsc i czasów, wzbogacone dokumentami historycznémi, we 2ch tom. 8vo majori.

P. J.....kiego, który nas udarował tłumaczeniem Manzoniego: „I promessi Sposi,“ i dziełkiem pełném dowcipu: „Chaos, czyli szczypta kadzidła“ etc. — W krótce mają wyjść: „Pisma przedślubne i przedsplinowe“ Johna of Dycalp. Sądząc z pierwszych kilku wydrukowanych już arkuszy, będą pisma te wyborne, jaśniejące geniuszem pisarskim, trafnością uwag i dowcipem. Czytałem prywatne korespondencye kilku naszych ważniejszych literatów, a między niemi tłumacza Szekspira, w których bardzo zaletnie o tym pisarzu się odzywają.

Pan T. Glücksberg otrzymał także do druku rękopism pierwszego tomu poezyi Szymona Konopackiego.

Zdaje się, że na pierwszy raz dosyć; chciejmy co czytać, a będziemy mieli co do czytania. A gdyby kto chciał mi zarzucić, że to są pia desideria, a na teraz nic nie mamy do czytania, jabym mu podyktował następujące wyszłe już tu w Wilnie dzieła:

„Literatura i krytyka“ przez M. Grab. Dwa nowe tomy 1840., u T. Glücksberga, z kolei rok III. Tom pierwszy, o szkole ukraińskiéj poezyi i literatura romansu w Polsce, część pierwsza. Tom drugi, literatura romansu w Polsce, część druga.

Stannica Hulajpolska, u T. Glücksberga; dwa już wyszły tomy.

Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy pana J. I. Kraszewskiego, u T. Glücksberga. 2 tomy. W piśmie tém autor z właściwym sobie talentem i wzorową jasnością stylu, maluje okolice wspomnionych prowincyj, opisując nieraz będące w nich przedmioty, dotąd żadném piórém nietknięte.

Szkice obyczajowe i historyczne J. I. Kraszewskiego. Powieść pierwsza. Całe życie biedna, 1840., w drukarni J. Zawadzkiego. Powieść ta otwiera szereg innych mających po niéj nastąpić, jakoto: „Historya o bladéj dziewczynie z pod ostréj bramy; Mistrz Twardowski; ostatnia z książąt słuckich.

Nowe poezye J. Korsaka, 1840., u J. Zawadzkiego. Tom pierwszy zawiera Romeo i Julią; elegie i wiersze różne.

Wspomnienia Gustawa Olizaka, 1840., u J. Zawadzkiego. Z. 1. Obrazy litewskie, przez J. Chodźkę. Wyszedł tom drugi, w którym trzy zajmujące powieści.

Obraz myśli mojéj na pamiątkę żonie i dzieciom, przez Floryana Bochwica, cz. druga w 1839. r., u J. Zawadzkiego.

Wizerunki i rozstrząsania naukowe, 1840. Zeszyt 12ty zawiera: Poezye Trubadurów. Mahomed. Rys krótki części Litwy pod rządem pruskim zostającéj.

Litwin mocno rekomenduje dla Litwinów i dla wszystkich Siódmy tom dziejów narodu litewskiego przez T. Narbutta. Panowanie Snigrigiełły i Zygmunta, r. 1840., w drukarni A. Marcinowskiego.

Encyklopedya powszechna będzie teraz wychodziła w Warszawie pod redakcyą panów Hlebowicza i Mich. Balińskiego, od lit. P. do Z. Od lit. D. do P. będzie wychodziła na przyszły rok w Wilnie.

Mocnoby także życzyć należało, ażeby „Pomysły do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego Herdera, tłumaczenie Bychowca,“ więcéj u nas upowszechnione zostały. Czasby téż uzwyczajać umysły do rzeczy poważniejszych i pożyteczniejszych.

Otóż, co mamy na ten raz do czytania, czytajmy choć to przynajmniéj, oczekując na to, co nam obiecują księgarze; a tak podwójną będziemy mieli korzyść, bo z jednéj strony czas oczekiwania skrócimy, a z drugiéj z czytania odniesiemy pożytek.

(*T. p.*)

O potrzebie domów przedpogrzebowych.

(**Dalszy ciąg.**)

W nasionach wielu roślin przywalonych głazami lub rozłamami murów, po kilku stuleciech obudzało się życie, skoro tylko słońce i powietrze na nie wpływ swój wywarły. Gdy słońce wysusza błotne kałuże, drobne żyjątka wodne obumierają, kurczą się i wysychają zupełnie, lecz skoro deszcz napełni jamy, znowu odzyskują życie. Płazy, osobliwie żaby, znajdowane wewnątrz kamieni wapiennych, lub w środku ścian murowanych, żyją bez powietrza i pokarmu, tysiące lat, i przypadkiem oswobodzone, ożywiają się na czas zbyt krótki, aby potém już umrzeć śmiercią rzeczywistą. U ludzi stan pozornéj śmierci pospolicie trwać może do dni 7., nie brakuje wszakże przykładów, że po kilkunastu nawet dniach i więcéj poczytywani za umarłych, powracali do życia.

Śmierć pozorna powstaje z zawieszenia siły

żywotnéj, która dopóty utajoną i za użyciem stósownych środków obudzoną czyli wskrzeszoną być może, dopóki życie całkiem nie zagaśnie (1). Dodawszy do tego, że siła życia we wszystkich istotach żyjących, a szczególniéj téż w organizmie ludzkim, rozlaną jest w tak bogatéj ilości, że często tleje jeszcze długo w najtajniejszych kryjówkach, i jest zdolną do nowego oddziaływania, kiedy już dawno uznaliśmy ją za zupełnie wygasłą, łatwo pojmiemy przypadki owego stanu, który ani życiem, ani śmiercią właściwie nazwany być nie może (2).

W obszernéj dziedzinie nauk lekarskich, śmierć pozorna nie pospolite zajmuje miejsce: a jak z jednéj strony uważano ją od dawna za jeden z najważniejszych dogmatów medycznych, tak z drugiéj, niepozostawiono jéj bez wszechstronnego ścisłego roztrząśnienia i podania środków ratunku, objętych w każdém niemal dziele, o medycynie prawnéj i policyi lekarskiéj traktującém. Początkowo postrzegano ją szczególniéj u ludzi mianowicie utoniętych, zmarzłych, lub tych, którzy przez duszące wyziewy i powieszenie, życie utracili. Sztuka lekarska wskazała tu drogę postępowania; rządy wydały stósowne przepisy, zmierzające do ocalenia życia nieszczęśliwym, a nadto wyznaczono nagrody i w wielu miejscach zawiązano towarzystwa ochronne.

Te chwalebne usiłowania wynikły z niezawodnéj pewności, że jest możność przywrócenia do życia w tych nawet razach, gdzie wszelkie znaki powierzchowne przemawiają za zupełném jego zgaśnieniem. Ale z większym daleko bólem serca przekonano się, że oprócz wyżéj wspomnianych, są jeszcze liczne inne okoliczności, gdzie śmierć nie jest zupełną i pomimo długiego utajenia ostatniéj iskry życia, zwalczoną być może. To przekonanie, mówi Hufeland, stało się źródłem najdotkliwszéj niespokojności i podwoiło okropność śmierci. W rzeczy samej, któż nie zadrży na samo wspomnienie cierpień ciała i duszy, jakich doznaje istota, która w głębi zamkniętego grobu czucie i przytomność odzyska.

Doświadczenie okazało, że śmierć pozorna częścią z zewnętrznych, częścią z wewnętrznych przyczyn pochodzić może (3).

Do pierwszych należą przypadki utonienia, zmarznięcia, uduszenia, rażenia piorunem, ustania życia w skutku szkodliwych wyziewów, ciężkiego upadnięcia, zranienia, mocnéj kontuzyi od kuli działowéj i t. p., które wszystkie należycie zbadane zostały. Drugim ulegają osoby dotknięte głębokim żalem i wielkiemi troskami, osłabione długą chorobą nerwową i te, które popadły w słabości hysteryczne, częste omdlenie, apoplexyą, albo doznały gwałtownych kurczów, konwulsyj, krwotoków, lub umarły przy natężonych porodach. Słowem, mówi Dr. Marc, (w dziele przytoczoném na str. 275) każda choroba, któréj oznaki objawiają się głównie przez przypadłości nerwowe, może sprowadzić śmierć pozorną. Dla tego téż (przydaje tenże uczony) choroby częściéj na nię wystawiają kobiety i dzieci płci obojéj, niż mężczyzn, ponieważ system nerwowy pierwszych daleko jest zdrażliwszy.

Jakikolwiek będzie rodzaj śmierci, czy to ze starości, choroby, lub od przyczyn gwałtownych, siła żywotna nie nagle i nie we wszystkich funkcyach jednocześnie ustaje. W wyższych, późniéj rozwiniętych funkcyach organicznych, życie gaśnie wpierw, aniżeli w funkcyach niższych, rozwiniętych wcześniéj. Władze ducha, ruchy dowolne i czułość (sensibilitas), dojrzewające późniéj, rychléj słabieją i obumierają, niż ruchy mimowolne, oddychanie i krążenie krwi, słowem funkcye od drażliwości (irritabilitas) zawisłe; te zaś ustają wcześniej jak karmienie, wydzielanie, i odnowa (reproductio). Ztąd każda śmierć rzeczywista stopniowo przechodzi trzy po sobie następujące okresy: Piérwszy, ustanie najwyższéj funkcyi, czułości; drugi, ustanie funkcyi drażliwości, nakoniec ostatni, reprodukcyi czyli odnowy.

Pomijając długi szereg przykładów, jakieby na dowód śmierci pozornéj przytoczyć można i odséłając ciekawszych do dzieł PP. Frank, Bruhier, Devergie, Henke, Marc i innych, ograniczymy się na przytoczeniu niektórych tylko, dla obudzenia udziału i zwrócenia uwagi na przedmiot dotąd u nas tak obojętnie zbywany.

Panią Russel, żonę pułkownika angielskiego, mieli wszyscy za umarłą; czułość tylko i miłość jéj małżonka uratowały ją od pogrzebania żywo.

Niechciał on jéj wprzód opuścić, aż jedyny, niewątpliwy znak, zgnilizna, rzeczywistość zgonu utwierdzi. Siedm dni leżała we śnie śmiertelnym, a niepocieszony i nieodstępny jéj towarzysz, wtenczas dopiero ujrzał ją zmartwychwstającą, kiedy w pobliskim kościele w dzwony uderzono. (Hufeland).

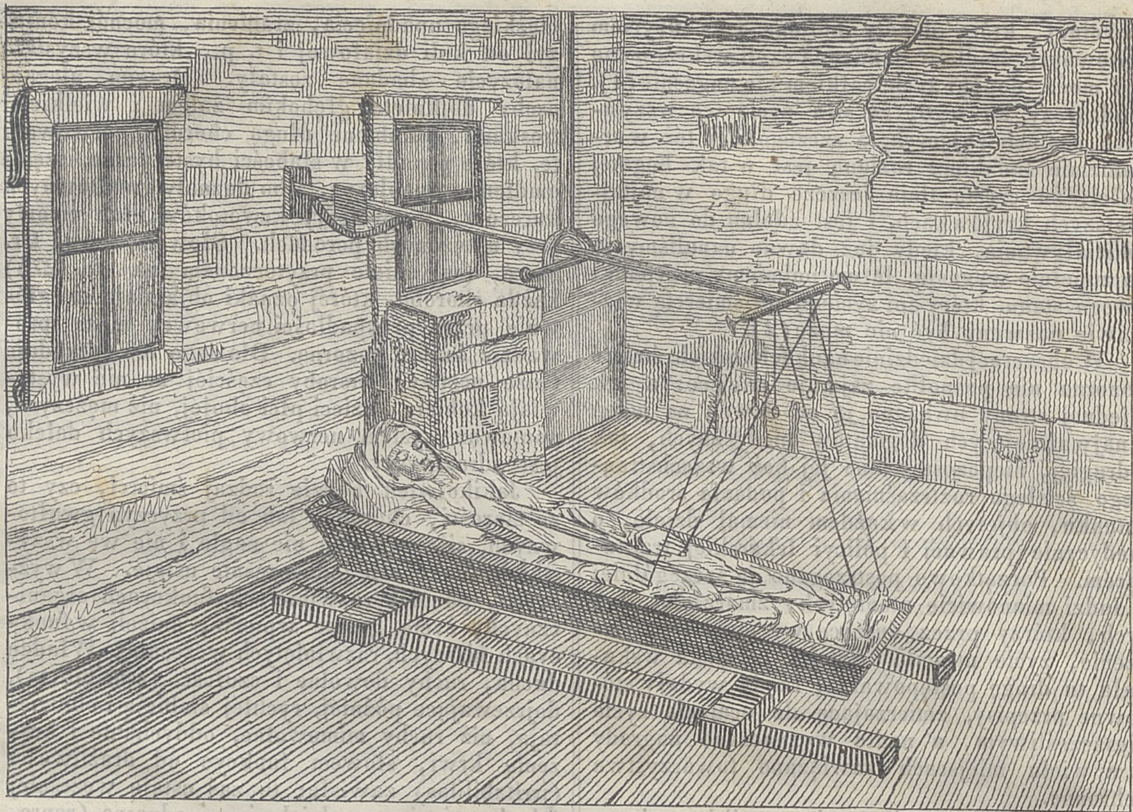
E. Bourdot z Champes, po trzymiesięcznéj chorobie umiera. Zamknięty w trumnie, stukiem młotów, do życia przywrócony zostaje. Na odgłos jęków otwierają trumnę i wydobywają z niéj pozornie umarłego, który żył jeszcze potém lat 46 (4).

(1) Ob. J. P. Franck, System einer vollständigen medizinischen Polizei. Mannheim 1788. Tom 4., str. 673.

(2) Rozwinął to i najdokładniéj okazał Hufeland w dziele: Ueber die Ungewißheit des Todes. Salzburg 1791, tudzież Marc. Nouvelles Recherches sur les secours à donner aux Noyés et Asphyxiés. Bruxelles 1838 i Fontenelle.

(3) Dr. Speyer, Ueber die Möglichkeit des Lebendigbegrabens und die Errichtung von Leichenhäusern; w dziele p. t.: Zeitschrift für die Staatsarzneikunde von Adolph Henke. Tom 5.

(4) Hector Chaussier. Histoire des infortunes qui ont été enterés vivans.



Dom przedpogrzebowy.

Pani Andigé z Fontenay-le Comte, wpada w letarg; lecz pomimo wszelkich oznak śmierci, małżonek jéj niedopuszcza pogrzebania zwłok, aż do objawienia się zgnilizny. Po trzech dniach pani Andigé wróciła do życia i przez wiele lat była szczęściem swéj rodziny.

Podług świadectwa Barroniusza, cesarz grecki Zenon, w skutku śmierci pozornéj został żywo pogrzebany. Przez dwie zatém następne noce, straż przy grobie postawiona słyszała jęki żałosne z mauzoleum wychodzące, i wołanie: zlitujcie się, pozwólcie mi wyjść! Lecz tron był już zajęty. Zenon musiał być poczytany za umarłego; i wistocie zginął od głodu, pogryzłszy swe obuwie i ręce.

W celu wyśledzenia utajonych resztek życia, różnych używano sposobów, jakoto: zapalonéj świecy, zwierciadła, które trzymano przed otworami oddechowemi, stawiano szklankę napełnioną wodą na piersiach, uważając, czy się jakie poruszenie na powierzchni wody nie okaże. Puszczano krople laku na dołek sercowy, przypalano części ciała, stawiano bańki, wezykatoryje, skrapiano członki zimną wodą, doświadczano mocnych pachnideł, tarcia, szczotkowania, głośnego wołania do ucha, galwanizmu, elektryczności i t. d. (5).

(Koniec nastąpi.)

(5) Henke, Tom 5., str. 17.

Przedpłata na Przyjaciela Ludu wynosi od 1go Lipca r. b. rocznie 3 tal., czyli 18 złp.; półrocznie 1 tal. 15 sgr., czyli 9 złp. Wszystkie król. urzędy pocztowe i księgarnie, upoważnione są do przyjmowania przedpłaty. Exemplarzy z trzeciego, czwartego, piątego i szóstego roku, dostać jeszcze można za dawną cenę, to jest po 2 tal. 15 sgr., czyli 15 złp.

Leszno, dnia 11. Lipca 1840. *Ernest Günther.*

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)